

Erich Kästner: DER JUNI / CZERWIEC (tł. Ela Binswanger)

Erich Kästner: CZERWIEC

Czas idzie z duchem czasu: pędzi.
Połowa przeszła roku,
stworzyłeś ledwie kilka wierszy,
trudno dotrzymać kroku.

Czerwienią wiśnie dojrzewają,
słodko-kwaśne czereśnie,
kurze na liście opadają,
żał, tak wcześnie, za wcześnie.

Karmą staje się trawa, sianem.
Owoc, pysznym kompotem.
Z tego, co przeżyć było dane,
jest doświadczenia trochę.

Będzie i było. Jest i będzie.
Bydłem będą cieleta,
jako że sezon dotarł wszędzie,
z pocałunków - maleństwa.

Teraz śpiew rzadko słychać ptaków,
pisklęta wykarmiają,
w tym najlepszym ze wszystkich światów
tak dziś sprawy się mają.

Wieczór do parku późno wkracza
w kamizelce z gwiazdkami,
na letni festyn zmierzch zaprasza
światliki z latarniami.

Będzie się piło i bawiło,
do najpóźniejszych godzin,
wieczór przysięgnie nocy miłość,
o to w tym wszystkim chodzi.

W asyście klóci się gawiedzi
dwóch kmiotków bez kultury,
ten wierzy w cuda, ten nie wierzy,
jest lato, cud natury.

(tł. Ela Binswanger, wiersz z cyklu "Rok", 1955)

<https://www.youtube.com/watch?v=PYmp9-kYk5k>

Erich Kästner: DER JUNI

Die Zeit geht mit der Zeit: Sie fliegt.
Kaum schrieb man sechs Gedichte,
ist schon ein halbes Jahr herum
und fühlt sich als Geschichte.

Die Kirschen werden reif und rot,
die süßen wie die sauern.
Auf zartes Laub fällt Staub, fällt Staub,
so sehr wir es bedauern.

Aus Gras wird Heu. Aus Obst Kompott.
Aus Herrlichkeit wird Nahrung.
Aus manchem, was das Herz erfuhr,
wird, bestenfalls, Erfahrung.

Es wird und war. Es war und wird.
Aus Kälbern werden Rinder
Und weil's zur Jahreszeit gehört,
aus Küssen kleine Kinder.

Die Vögel füttern ihre Brut
und singen nur noch selten.
So ist's bestellt in unsrer Welt,
der besten aller Welten.

Spät tritt der Abend in den Park,
mit Sternen auf der Weste.
Glühwürmchen ziehn mit Lampions
zu einem Gartenfeste.

Dort wird getrunken und gelacht.
In vorgerückter Stunde
tanzt dann der Abend mit der Nacht
die kurze Ehrenrunde.

Am letzten Tische streiten sich
ein Heide und ein Frommer,
ob's Wunder oder keine gibt.
Und nächstens wird es Sommer.

(aus dem Zyklus "Das Jahr", 1955)